

LISTY DO REDAKCJI

## Wspomnienie o Zygmuncie Zahorskim

Zasmuciła mnie wiadomość o śmierci Zahorskiego. Spotkałem go jako początkujący student, ale w latach następnych poznałem go znacznie bliżej. Znałem go jako człowieka ciepłego i bezpretensjonalnego, całkowicie pozbawionego sztucznej pozy, tak częstej wśród ważnych akademików. Łatwo dostępny, nigdy nie był tak zajęty, by się nie zatrzymać i nie opowiedzieć ci o matematycznym zagadnieniu, jakim się w danej chwili pasjonował. Ale równie gotów był wysłuchać twoich pomysłów i włączyć się *impromptu*, poszukując jego rozwiązania. A można z nim było mówić nie tylko o matematyce, ale także o sprawach osobistych.

Znał moją pracę, a kiedy go przy jakiejś okazji zagadnąłem, czy nie zechciałby zostać jednym z recenzentów mojej rozprawy doktorskiej – zgodził się. Z nieznanymi mi powodów tak się jednak nie stało i tym recenzentem został S. Hartman.

W polskim środowisku matematycznym owego czasu był pewnego rodzaju indywidualistą. Nie skłaniał się ku żadnej z „wewnętrznych grup” i był jedynym poważnym matematykiem, który nie zajmował żadnego stanowiska w Instytucie Matematycznym Akademii.

Przez wielu był uważany za ekscentryka i być może, wedle ówczesnych zwyczajów, taki był. Pamiętam charakterystyczną anegdotę o jego spotkaniu z Kuratowskim w Warszawie. Pojechał tam podjąć jakąś poważną sumę pieniędzy za coś tam. Rozmawiał i popijał kawę nieświadom, że zrobiło się bardzo późno. Kiedy w końcu wyszedł, ostatni pociąg do Łodzi już odszedł, a on miał wcześniej rano wykłady. Nie namyślając się długo, wszedł do taksówki i kazał się wieźć z Warszawy do Łodzi. I za kurs zapłacił całą tę sumę, po którą pojechał do Warszawy...

Chętnie i z niebywałym uporem atakował problemy gigantycznej trudności. Całe lata poświęcił klasycznemu, przez wiele lat otwartemu zagadnieniu Łuzina o szeregach trygonometrycznych. Niestety, bez ostatecznego sukcesu, który stał się udziałem Carlesona.

Był ostatnim człowiekiem, który mnie łączył z moją polską młodością matematyczną. Z jego odejściem to ostatnie ogniwo pękło.

*Henryk Fast*